Nr 198. Kraków, Wtorek 30 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „ —	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 koron;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h, z dwurazową przesyłką 3 K 20 hal.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Apel cesarza.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam pod datą 29 b. m.:

Pismo - odręczne, jakie cesarz, opuszczając Pragę, wystosował do namiestnika Czech, hr. Coudenhove, określa jasno główny cel tej podróży cesarskiej do stolicy Królestwa czeskiego. Przypuszczenia nasze ziściły się w całej pełni. Okazuje się, że niezwykłe to przeniesienie rezydencyi cesarskiej na całe dwa tygodnie do Pragi, podyktowane zostało wyłącznie zamiarem i gorącem pragnieniem nawiązania nowych rokowań ugodowych między obu narodowościami Czech, złagodzenia narodowego antagonizmu, utorowania drogi do przywrócenia tam zgody. Jak nadzwyczajnym był ten cały akt podróży, tak niezwykłym jest także ten apel cesarski. Uderza on w ton ojcowskiego napomnienia, wyraża niejako ostatnie życzenie sędziwego władcy, owiane troską o dobro państwa i jego przyszłość. Przeprowadziwszy już przez reformę wyborczą zupełne konstytucyjne zrównanie wszystkich warstw ludności, cesarz za ostatnie swoje zadanie uważa teraz zażegnanie także trapiących monarchię sporów narodowościowych.

Korona czuje to widocznie dobrze, że zadanie to okaże się trudniejszem do zrealizowania, niż wszystkie poprzednie, i dlatego w tak niezwykły sposób apeluje do obu stron przeciwnych.

Czy apel ten odniesie pożądany skutek? Niestety, wszystko przemawia za tem, że napotka on na opór i przeszkody aż nadto może wielkie i silne.

Stanowisko Czechów w tej tak niezmiernie dla nich doniosłej kwestyi, jest jasne. Żądają oni zupełnego i bezwzględnego równouprawnienia obu narodowości w swoim kraju, i w tem streszcza się całe ich stanowisko prawno-polityczne. Wyrazem tego równouprawnienia ma być dwujęzyczność wszystkich władz i sądów w całych Czechach — a zatem także wynikająca stąd konieczność, ażeby wszyscy funkcyonaryusze rządowi i krajowi, od najniższych do najwyższych, władali obu językami krajowemi. Czesi gotowi są zgodzić się na to, ażeby we wszystkich gminach czeskich, nie wyjmując „Złotej Pragi“, zaprowadzono napisy w obu językach, — aby i w gminach czeskich rozprawy przed władzami mogły się odbywać także w języku niemieckim, lecz w zamian za to domagają się słusznie, tego samego prawa dla języka czeskiego w gminach niemieckich, w takim Chebie, Libercu i innych. Byłoby to najprostszym, najsprawiedliwszym sposobem rozwiązania sporu — lecz właśnie Niemcy czescy na ten sposób zgodzić się nie chcą. Niemcy nie chcą nic uronić ze swego obszernego stanu posiadania, a równocześnie zdobyć nowe prawa — kosztem Czechów. I wobec tego zupełnie jest uzasadniony zarzut, podnoszony przez Czechów, że Niemcy w tej kwestyi postępują nielojalnie, że chwytają się rozmaitych wybiegów.

Jednym z takich wybiegów niemieckich jest żądanie podziału królestwa czeskiego na część czeską i niemiecką. Opór Czechów przeciwko temu żądaniu uważać trzeba za odruch zupełnie naturalny. Niema chyba narodu, któryby z lekkiem sercem godził się na rozerwanie swego kraju ojczystego, historycznej jego całości. Zrozumiałą jest także rzeczą, że w tym oporze Czesi mają po swej stronie koronę. I ona ze względów historycznych, a także praktyczno-prawnopolitycznych na taki podział zgodzić się nie chce, wiedząc dobrze, że takie oderwanie północnej części Czech od reszty historycznego królestwa czeskiego, i to części, graniczącej z Rzeszą niemiecką, dalej wydanie jej w ręce czysto niemieckich, nawskróś szowinistycznych władz autonomicznych, mogłoby stać się z czasem wielkiem niebezpieczeństwem dla całości granic monarchii.

I z tych też głównie względów prezydent gabinetu bar. Beck w porozumieniu z koroną odmówił dopuszczenia na audyencyę deputacyi miast niemieckich, która — jak wiadomo już z wczorajszych depesz — zamierzała przedłożyć cesarzowi dotyczący memoryał.

Niemcy, wobec tego oporu korony, inny obmyślili wybieg — zmierzający poniekąd, pod inną tylko nazwą, do tego samego celu. Otoż żądają oni, ażeby w Czechach, podobnie, jak się to stało na Morawach, zaprowadzono kataster narodowy. Według ich projektu Sejm i Wydział krajowy mają być podzielone na dwie kurye narodowe, z których każdej w zasadniczych kwestyach ma przysługiwać prawo veta. Uchwały w tych kwestyach mają zapadać jednogłośnie, a nie większością głosów, dla każdej narodowości ma być ustanowiony osobny budżet, polegający na osobnych podatkach, nakładanych wedle potrzeby na każdą narodowość. Taki sam rozdział ma nastąpić we wszystkich władzach, w sądownictwie i szkolnictwie. Według tego pomysłu zachowanoby więc tylko historyczną jedność kraju, lecz w jej obrębie istniałyby dwa zupełnie samodzielnie się rządzące ciała narodowe.

Czesi i na to — z naturalnych przyczyn — zgodzić się nie chcą, a ponieważ Niemcy uważają to na razie już za najdalej idące „ustępstwo“ ze swej strony — trudno zaprawdę przewidzieć, w jaki sposób korona i rząd zamierzają przeprowadzić upragnione porozumienie.

Dotyczące rokowania mają się z inicyatywy rządu rozpocząć w jesieni. Czy znajdzie się formułka ugodowa, na którą obie strony się zgodzą? Wielu przypuszcza, że zależeć to będzie w niemałej mierze od wyniku bliskich wyborów do Rady państwa. Jeżeli wyjdzie z nich Izba, pragnąca przedewszystkiem pracować dla ekonomicznego podniesienia krajów koronnych, w takim razie będzie to wielką dla rządu pomocą, i wówczas może znajdzie się więcej punktów, w których zbliżenie okaże się możliwem. Nie brakuje też głosów, które w tym apelu korony widzą także zamiar oddziałania właśnie w takim kierunku na wyborców. Na razie też — aż do wyniku wyborów — wstrzymać się trzeba z tworzeniem horoskopów, co do skuteczności tej niezwykłej enuncyacyi korony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 kwietnia.

(Biurokracya gotuje się do ustępstw w dziedzinie samorządu lokalnego — Zesłania. — Proces bojowca. — Jubileusz Orzeszkowej w Warszawie.)

Nie ulega już wątpliwości, że wniesienie przez posłów polskich w Dumie projektu autonomii Królestwa było czynem wysoce politycznym. Nie przesądzając losów projektu tego, stwierdzić należy, że sfery rządowe w Petersburgu, aczkolwiek wobec samego projektu zdecydowane są zająć stanowisko odporne i bronić się od niego będą z wytężeniem wszystkich sił, uznały jednak konieczność poczynienia ustępstw w dziedzinie samorządu lokalnego. Kancelarya generał-gubernatora pracuje nad gromadzeniem materyałów dla sprawy samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie, którego projekt wniesiony będzie do Dumy na kadencyi jesiennej.

W razie rozpuszczenia Dumy, z zaprojektowanych reform w Królestwie Polskiem rząd ma zamiar wprowadzić na mocy § 87 praw zasadniczych tylko ustawę o samorządzie miejskim. Zaprowadzenie zaś samorządu ziemskiego ma być odłożone, ponieważ gmina miejska w Królestwie poniekąd może załatwiać niektóre potrzeby ludności wiejskiej. Tutejsza biurokracya liberalna twierdzi, że rząd w żaden sposób nie zgodzi się nawet na autonomię prowincyonalną, dopóki Królestwo nie przejdzie okresu samorządu ziemskiego, mającego złagodzić wytworzoną przez okres 40-letni nienawiść ludności polskiej do państwowości rosyjskiej.

Zanim to nastąpi władza administracyjna czyni wszelkie wysiłki, aby pogłębić przepaść pomiędzy sobą a społeczeństwem polskiem. Eksterminacyjna naganka za przestępcami politycznymi rzeczywistymi i urojonymi trwa nieprzerwanie. Więzienia przepełnione, a teror więzienny ma być postrachem dla „nieprawomyślnych“.

Oto świeżo za „nieprawomyślność“ skazani zostali na zesłanie do oddalonych miejscowości cesarstwa, na cały czas trwania stanu wojennego: Adam Sawicki, Józef Czajkowski, Edmund Kossen, Władysław Barklejn, Eugeniusz Unszlicht, Jan Romocki, Franciszek Strzyżak, Franciszek Janowski i Józef Retke. Tego samego losu oczekuje setki innych, a w ich liczbie aresztowani profesorowie szkoły zrzeszenia nauczycieli pp. Bukowiński i Heryng.

Sąd wojenny w cytadeli codziennie wydaje wyroki śmierci, które jednak w myśl wskazówki z Petersburga ulegają uchyleniu przez generał-gubernatora.

Jutro staje przed sądem polowym bojowiec 19-letni Henryk Baron, członek organizacyi P. P. S., który dokonał całego szeregu zamachów na przedstawicieli władzy w Warszawie w roku zeszłym. W szczególności Baron obwiniony jest o następujące czyny:

1) rzucenie bomby do kancelaryi 7 cyrkułu przy ul. Chłodnej, gdzie wówczas znajdowali się na naradzie: komisarz Fuks, pomocnik jego Biełousow i wielu rewirowych i stójkowych; wybuch ten spowodował zburzenie kancelaryi i lżejsze lub cięższe poranienie szeregu policyantów;

2) zamach w krwawą środę na rewirowego Optołowicza przy ul. Solnej, zakończony śmiercią rewirowego;

3) zamach w krwawą środę przy ul. Dzikiej na patrol wojskowo-policyjny; zabito wówczas stójkowego Morozowskiego i szeregowca lejbgwardyi pułku wołyńskiego Pawłowa, a zraniono szeregowca Kołbasina;

4) zamach w dniu 3 lipca r. z. na rewirowego Reszkego przy ul. Pawiej, zakończony śmiercią rewirowego;

5) zamach w dniu 8 sierpnia r. z. na rewirowego Draszkę przy ul. Piwnej.

Po krwawej środzie Baron wyjechał do Krakowa na kilka miesięcy, po powrocie do Warszawy został aresztowany.

W celu uczczenia zasługi Orzeszkowej „Komitet jubileszowy“ organizuje w czerwcu r. b., w dniach 9, 10 i 11, „Zjazd kobiet“ wszystkich ziem polskich i kolonij polskich na obczyźnie. Zjazd ten obok hołdu dla wielkiej pisarki i obywatelki, ma za zadanie omówienie najpilniejszych spraw, związanych z położeniem i działalnością kobiet.

Program Zjazdu obejmie przegląd głównych dziedzin i warsztatów pracy kobiecej, — oświetlenie krytyczne warunków, w jakich się ona odbywa, wykazanie braków i ograniczeń, a zarazem zaprojektowanie i uzasadnienie niezbędnych reform na polu: 1) wychowawczem, 2) społeczno-ekonomicznem, 3) prawno-politycznem, i 4) etyczno-społecznem. Komitet Zjazdu proponuje, jako tematy do referatów:

W dziale wychowawczym: 1) Program instytutu imienia Orzeszkowej. 2) Sprawę równouprawnienia kobiet wobec wiedzy na wszystkich stopniach nauczania. 3) Wyższe uczelnie. 4) Szkoły zawodowe. 5) Wykształcenie kobiety jako matki-wychowawczyni.

W dziale społeczno-ekonomicznym: 1) Warunki pracy zarobkowej kobiet. 2) Prawodawstwo ochronne kobiet i dzieci. 3) Ochrona i ubezpieczenie macierzyństwa. 4) Organizacya pracy. 5) Kooperatywy 6) Reforma gospodarstwa domowego.

W dziale prawno-politycznym: 1) Położenie prawne kobiety. 3) Prawa polityczne.

W dziale etyczno-społecznym: 1) Zadania etyczno-społeczne ruchu kobiecego i etyka stosunków kobiecych. 2) Walka z podwójną moralnością, walka z prostytucyą, walka z alkoholizmem i idea pokoju.

Komitet liczy na czynny udział rzeczniczek i rzeczników sprawy kobiecej. Zgłaszania referatów z zakresów tematów wymienionych i związanych z niemi kwestyj, przyjmują się do dnia 20 maja. Prelegentki i prelegenci proszeni są o nadsyłanie streszczenia referatu wraz z oznaczeniem rozmiarów pracy, która nie może przekraczać miary dwudziestominutowego odczytu.

Część referatów drukowana będzie w wydawnictwie jubileuszowem imienia Orzeszkowej — „Kobieta w życiu społecznem“. W kwestyi druku referatów osoby interesowane zechcą porozumiewać się z p. J. Orką, redaktorką wydawnictwa.

Bliższych wyjaśnień udziela biuro Zjazdu, mieszczące się w redakcyi „Bluszczu“. Tamze przyjmowane są zapisy (wpisowe 1 rub.) na uczestnictwo w Zjeździe.

Na czele komitetu jubileuszowego stoją: przewodnicząca — Marya Konopnicka, wice-przewodnicząca — Anna Tomaszewicz-Dobrska, sekretarz — Antoni Pilecki. Główna sekretarka do spraw Zjazdu — Zofia Seidlerowa.

Hakatyzm madziarski.

Madziarzy, jak wiadomo, nie żywią większych sympatyj do Niemców, chętnie atoli i wprost skwapliwie naśladują prusko-niemiecką politykę w dziedzinie gnębienia i wynaradawiania odrębno-narodowej ludności państwa. Świeżo znów uczynili na tej drodze znaczny krok naprzód, przeprowadzając w Sejmie swoim nową ustawę szkolną, wzorowaną na pruskich ustawach i rozporządzeniach. Już pierwotny rządowy projekt tej ustawy zawierał przepisy bardzo niebezpieczne dla niemadziarskich narodowości. — Pozornym jej celem było uregulowanie płacy nauczycieli. Obok dotyczących paragrafów zawierała ona atoli także przepisy, rozszerzające znacznie prawa języka węgierskiego w szkołach, nadto zaś postanowienie, według którego rządowym władzom szkolnym wolno karać dyscyplinarnie tych nauczycieli, którzy nie będą się mogli wykazać należytemi postępami dzieci innych narodowości w języku madziarskim.

Jak wobec tego było do przewidzenia, projekt ten napotkał na zaciętą opozycyę reprezentantów narodowości tych w Sejmie. Zwalczano go nietylko ze względu na jego tendencyę madziaryzacyjną, lecz także z tego powodu, że wkraczał on w kompetencye stowarzyszeń wyznaniowych, na których, według istniejących jeszcze ustaw, ciąży obowiązek utrzymywania szkół ludowych. Najostrzej zwalczali go Rumuni, lecz także potulni i lojalni zwykle Niemcy siedmiogrodzcy zajęli stanowisko opozycyjne. Opór ten niestety żadnego nie odniósł skutku, przeciwnie, w toku obrad w Sejmie projekt rządowy znacznie jeszcze obostrzono.

Z daleko w tym kierunku idącym wnioskiem wystąpił członek partyi niezawisłości, poseł Bozoky. Jego wniosek zwracał się wprost przeciwko istniejącej ustawie o narodowościach, przyznającej im prawo do nauki szkolnej w ich językach ojczystych, co więcej, Bozoky domagał się wprost zupełnego zniesienia tej ustawy. — Podczas gdy według przepisów projektu rządowego język węgierski stać się miał językiem wykładowym w tych szkołach wyznaniowych, w których uczniowie narodowości madziarskiej wynoszą 20 procent ogólnej liczby, względnie w razie, jeżeli w jednej klasie znajduje się 20 takich uczniów, wniosek Bozokyego zalecał bezwzględne zaprowadzenie języka madziarskiego, jako wykładowego we wszystkich szkołach, jedynie z pewnem uwzględniem języka ojczystego dzieci w dwóch najniższych klasach.

To wystąpienie Bozokyego wywołało wprost przerażenie w kołach posłów niemadziarskiej narodowości. Ich mówcy zwalczali wniosek ten z całą energią. Niemcy siedmiogrodzcy zagrozili nawet, że gdyby Sejm miał uchwalić takie naruszenie praw innych narodowości, oni zmuszeniby byli wystąpić z partyi konstytucyjnej, do której należą.

Opozycyjne względem niego stanowisko zajęła także katolicka partya ludowa, wprawdzie nie z poczucia sprawiedliwości względem Rumunów, Serbów, Słowaków i Niemców, lecz ze względu na autonomię wyznań i z innych postronnych przyczyn. I w gabinecie powstała obawa, że przyjęcie wniosku Bozokyego może wytworzyć zbyt nieprzyjemną dla rządu sytuacyę. Minister oświaty, hr. Apponyi zwrócił się więc do partyi niezawisłości, w której wniosek ten miał zapewnione przyjęcie i zagroził, że ewentualnie, jeśli partya obstawać będzie przy postulacie Bozokyego, on — minister — poda się do dymisyi. Groźba ta zaważyła na szali, większość partyi niezawisłości stanęła po stronie Apponyego — a wobec tego Bozoky wystąpił z partyi.

Narodowości atoli nie wiele przez to zyskały. Zamiast wniosku Bozokyego, Sejm za zgodą rządu przyjął bowiem wniosek posła Nagyego tej treści: W szkołach, do których uczęszcza chociaż kilkoro dzieci madziarskich, rząd ma prawo zaprowadzić dla nich wykład madziarski, w tych szkołach zaś, w których znajduje się 20 dzieci madziarskich, wykład w języku madziarskim ma być dla nich obowiązkowym. A dalej, także dzieci innych narodowości mają otrzymywać tak wydatną naukę języka madziarskiego, ażeby już po kilku latach zdolne były myśli swoje w słowie i piśmie wyrażać po madziarsku. Nadto wszystkie podręczniki naukowe w szkołach innych narodowości muszą otrzymać przed ich zaprowadzeniem aprobatę rządu.

Posłowie rumuńscy, słowaccy, serbscy i niemieccy i ten wniosek zwalczali. Tymczasem rząd nawiązał z madziarskiemi partyami rokowania za kulisami i to z tym skutkiem, że przed tygodniem mniej więcej nagle zupełnie wśród zwykłych w takich razach objawów zapału patryotycznego ustawę tę przyjęto w całości wraz z wnioskiem Nagyego. Opór katolickiej partyi ludowej zażegnano przepisem, iż katoliccy zakonnicy, jeżeli udzielać będą nauki w szkołach, mają za to otrzymywać osobne wynagrodzenie ze skarbu państwa.

Nagłe to uchwalenie ustawy było niespodzianką dla posłów innych narodowości i pokrzyżowało ich plan zwalczania ustawy drogą obstrukcyi. Obecnie ustawa ta przyjdzie pod obrady Izby magnatów, lecz i tam zapewne zostanie przyjęta.

Tak więc Węgrzy nowy ukuli środek do wynaradawiania innych narodowości, tworzących większość - liczebną w państwie korony św. Szczepana. Czy przyniesie im to spodziewane korzyści — to rzecz inna, wielce wątpliwa — doświadczenie uczy bowiem, że im większy ucisk, tem silniejsza też budzi się przeciwko niemu reakcya.

Pod jednym atoli względem nowa ustawa przyniosła już skutek, z którego niema powodu się smucić. Wywołała ona wielkie oburzenie w prasie niemieckiej w Rzeszy. Prasa ta biada dziś w tonie rozpaczy nad niedolą Niemców na Węgrzech, którym przez nową ustawę narzucono w szkołach język madziarski. Zapomina ona naturalnie, że w taki sam, a nawet jeszcze brutalniejszy sposób postępuje rząd pruski względem ludności polskiej i że Madziarzy w tym wypadku poszli tylko za przykładem Prus. Żale z tej strony prasie węgierskiej łatwo też będzie odeprzeć — Niemcom zaś uprzytomni to w całej pełni starą zasadę: „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“.

Wiec polski wyborczy w Wiedniu.

(Koresp. „N. Refromy“).

Wiedeń, 29 kwietnia.

Wczoraj odbył się w sali hotelu „Savoy“ przy Mariahilferstrasse drugi polski wiec wyborczy za zaproszeniami przy bardzo licznym udziale wyborców. Ograniczenie wstępu uznał komitet za wskazane, aby uniknąć możliwych zaburzeń i nieporządków. Rzeczywiście wiec odbył się w najlepszym porządku i ładzie. Rozpoczął się o godzinie 2 po południu i trwał do pół do 6. Zgromadzenie zagaił w imieniu komitetu inżynier K. Korytyński. Przewodniczącym wybrano G. Smólskiego, zastępcami przewodniczącego: I. Ulińskiego (robotnika z polskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego) i Negriniego, wice-prezesa „Ojczyzny“, sekretarzami: dra Kurzawę, Podgórskiego, Piechockiego i Toczyskiego. Ze względu, iż na ostatnim wiecu z powodu powstałego przy końcu zaburzenia przewodniczący nie mógł ogłosić wyniku głosowania nad rezolucyą, orzekającą postawienie polskiego kandydata w Wiedniu, zatem rezolucya nie została prawidłowo załatwioną, powtórzono głosowanie. Za rezolucyą oświadczyło się 109, przeciw 47 głosów, zatem znaczną większością głosów została ona przyjętą.

Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego, uzasadniającem stanowisko, zajęte przez komitet wobec wyborów wiedeńskich, zabrał głos znany artysta-rzeźbiarz St. R. Lewandowski i w dłuższej mowie przedstawił następującą rezolucyę:

„Polacy stale mieszkający w Wiedniu, zebrani na drugim wiecu polskim w dniu 28 kwietnia 1907, wyrażają swoje życzenia, aby: 1) urzędnicy Polacy, którzy dotychczas bardzo mało czują potrzeby zbliżania się do szerokiej masy kolonii polskiej, uznali za swój obowiązek narodowy przynajmniej od czasu do czasu brać udział w jej życiu społeczno-narodowem; 2) aby każdorazowy minister dla Galicyi starał się poznać narodowe potrzeby Polonii wiedeńskiej, bądź to przez bywanie na obchodach tradycyjnych i historycznych, bądź to na wiecach, urządzanych w celu zbliżania się i wspólnego omawiania spraw polskich i 3) stwierdzając z ubolewaniem, że dotychczasowi posłowie polscy w parlamencie nie utrzymywali łączności narodowej z wiedeńską kolonią polską i nie troszczyli się o jej potrzeby, wypowiadają dziś zgromadzeni Polacy życzenie z odwołaniem się do opinii publicznej kraju, aby nowowybrani posłowie polscy poczuwali się do obowiązku poznania życia polskiego w Wiedniu, brania w niem udziału i popierania potrzeb narodowych polskiego osadnictwa wiedeńskiego.“

Dr Byk uzasadniał potrzebę postawienia polskiego kandydata w Wiedniu, polecając na tego kandydata dra Zygmunta Hofmokla.

Przeciw polskiemu kandydatowi przemawiali polscy mowcy ze stronnictwa socyalnej demokracyi: Dzikowski, Kołodziejski i kilku innych.

W gorących słowach, owianych szczytną miłością narodu odezwał się p. Kłoskowski, polecając wkońcu na polskiego kandydata adwokata dra Monata.

Prócz powyżej wymienionych zabierali głos pp.: Fibich, Negrini, Uliński, Styczyński, Szado, Bieńkowski, Weiss z Krakowa i inni.

Zabiera głos p. Einfeld, przemawiając w duchu socyalno-demokratycznym. Wzywa on robotników, aby głosy swoje oddali na kandydatów niemiecko-socyalnej demokracyi i wzywa robotników, aby z nim opuścili zgromadzenie. Następuje „exodus“ socyalno-demokratycznych stronników, w liczbie około 50. Wychodzą, śpiewając „Czerwony sztandar“.

Wiec obraduje dalej. W wielkiej sali widać rzęd stołów opróżniony. Inżynier Korotyński zabiera głos, stawiając w imieniu komitetu kandydaturę dra Hofmokla. Następuje głosowanie nad tą kandydaturą. Podnoszą się ręce prawie wszystkich obecnych. Ponieważ uchwalono postawić kandydaturę tylko jednego Polaka, więc kandydatura dra Monata, który nie był na wiecu obecny, i o którym nie wiedziano nawet, czy zechciałby ją przyjąć, staje się bezprzedmiotową.

Na życzenie członków stowarzyszenia „Ojczyzna“, wstąpił na trybunę obrany kandydat polski dr Hofmokl i w treściwych słowach, skreślił stanowisko, jakie wobec wyboru zająć zamierza.

Ponieważ w dyskusyi interpelowano go o jego pracę publiczną, uprawniającą go do sięgania po tak zaszczytny, choć teoretycznej wartości mandat, przypomniał wystąpienie swoje na kongresie ekonomistów w r. 1903 w Paryżu, gdzie Francuzi serdecznym aplauzem dziękowali mu za zapewnienie, iż Polacy głęboką posiadają sympatyę dla tych wszystkich narodów, które nie brały udziału w rozbiorze Polski. Na kongresie ochrony dzieci wywołał z piersi niemieckich okrzyk oburzenia z powodu znęcania się nad dziećmi polskiemi w Prusach, na wiecu zaś ruskim w Wiedniu, na którym niemieccy przyjaciele Rusinów z błotem mieszali całą przeszłość i honor narodu, stawał w obronie spotwarzonych rodaków i ledwo z życiem uszedł z tego zgromadzenia. W końcu dał zapewnienie, iż uważać będzie za swój obowiązek narodowy, aby stał się rzecznikiem wszystkich potrzeb wiedeńskiego osadnictwa polskiego i w miarę sił swoich popierać będzie rozwój życia narodowego, walczącego na obczyźnie z trudnemi warunkami.

Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie hucznemi oklaskami.

Ostatni punkt porządku dziennego opiewał: wolne głosy. Szereg mowców wystąpił znowu na widownię, podnosząc sporo spraw miejscowych polskich, które jednak dla braku czasu nie mogły być dostatecznie omówione.

Wiec, mimo opozycyi ze strony socyalnej demokracyi odbył się w największym porządku.

Wiesław.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 30 kwietnia.

W artykule p. t. „Posady i zasady“ stara się „Naprzód“ zohydzić Polskie Stronnictwo Demokratyczne, czyniąc przywódcom jego kłamliwy, bo złośliwie zmyślony zarzut, jakoby w zamian za zawarcie kompromisu z partyą mieszczańską, otrzymali przyrzeczenie posady wiceprezydenta miasta dla dra Ernesta Bandrowskiego. Uważalibyśmy za rzecz zupełnie zbyteczną zbijanie złośliwych plotek, wkraczających w dziedzinę potwarzy, gdyby nie to, że dr Bandrowski prosi nas o zaznaczenie, że już stanowisko jego urzędowe, świeżo przez niego zajęte, a dające mu tak wiele do czynienia, że o kandydowaniu na posła myśleć nie może, wyklucza z góry zajęcie „posady“, którą mu organ socyalnej demokracyi z góry łaskawie wyznaczyć raczył

Socyalni demokraci wietrzą w zwrocie Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, zwrocie, do którego oni sami swoją taktyką w znacznej mierze się przyczynili jakąś korupcyę, o której nikomu się nie śniło, lub „zdradę“ — o której, dziwnem zrządzeniem, nie pominąją się ci, którychby ona dotyczyć mogła, lecz socyaliści, którzy pasowali się wspaniałomyślnie na jej sędziów, i to naturalnie w pierwszej i ostatniej instancyi.

Ten „handel zasadami dla posad“, który „Naprzód“ koniecznie odkryć usiłuje z powodu zmiany taktyki wyborczej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego na gruncie krakowskim, — okazać się musi pospolitą insynuacyą, której fakta niedalekiej przyszłości kłam zadadzą.

Co zaś do usposobienia „inteligencyi krakowskiej“ — zbyt skwapliwie i przedwcześnie przez „Naprzód“ zagarniętej do obozu socyalistycznego, to już wyroku jej Polskie Stronnictwo Demokratyczne wyczekuje dlatego ze stoicznym spokojem, że bez wiedzy i aprobaty jej przedstawicieli kompromisu z komitetem mieszczańskim nie zawierało. Te organizacye wyborcze, które do tego były upoważnione, wypowiedziały w tym przedmiocie tak jednomyślną opinię, że komitet demokratyczny czuł się w zupełności upoważnionym do wdrożenia akcyi kompromisowej. Że nie zasięgał w tym wypadku zdania socyalnej demokracyi, to może jego organowi się nie podobać, ale dokonanego faktu już nie zmieni.

Teroryzm w prasie i na publicznych zgromadzeniach, to ulubiona broń socyalistów; znamy się na niej. Wszystko to już było. I tośmy już przeżyli, że socyaliści nie pozwolili nam odbyć ani jednego publicznego zgromadzenia wyborczego, a pomimo tego kandydat demokratyczny zwycięsko z urny wychodził. Nie zadziwiają nas tedy, aczkolwiek gorszą, wczorajsze usiłowania socyalistów, zmierzające do rozbicia zgromadzenia rękodzielników i przemysłowców krakowskich na Kotłowem. Teroryzm ten wyjdzie tylko na wielką niekorzyść terorystycznej partyi, wywieszającej hasła wolności obywatelskiej, a nie szanującej jej nawet na zebraniach, którym nadano charakter poufności.

Terorystyczna metoda wtargnęła wczoraj także na zebranie kobiet, pragnących wywalczyć dla siebie równouprawnienie. Pomimo, że program P. S. D. jasno się pod tym względem wypowiada, uznała p. Kaczanowska za stosowne, — jak nas informują, — zarzucić jednego z kandydatów demokratycznych stekiem obelg, kwalifikujących się właściwie raczej przed sędziego wyrokującego w sądzie karnym, niż przed forum opinii publicznej. Na wszelki sposób ciekawa to metodą nadużywania istniejącej wolności słowa pod adresem zaproszonych, lecz nieobecnych osób, w chwili, gdy zdobywać się chce nowe dla kobiet prawa.

Solidarność Koła polskiego i Polskie Stron. Demokr.: Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Wielmożny Panie Redaktorze! Prosiłbym uprzejmie o ogłoszenie następującego oświadczenia:

Stronnictwo niezawisłych żydów od szeregu lat popiera stronnictwo „Nowej Reformy“. (Autor ma tu widocznie na myśli stronnictwo demokratycz. przyp. red.) w przekonaniu, że w ten sposób służą sprawie wolności obywatelskiej i postępu i pomogą w walce przeciw reakcyi. Przy reorganizacyi stronnictwa P. S. D. i ułożeniu programu, współdziałałem też w przekonaniu, że w ten sposób przyczynię się wedle sił do wzmożenia kierunku „Nowej Reformy“. Stosunek niezawisłych żydów do stronnictwa „Nowej Reformy“ znalazł też wyraz w statucie organizacyjnym, znalazł również wyraz w programie w określeniu stanowiska stronnictwa polskiego demokratycznego w stosunku do żydów.

Odnośnie do solidarności Koła polskiego, program P. S. D. przyjmuje w zasadzie konieczność reorganizacyi Koła polskiego w kierunku federacyi stronnictw tak, ażeby majoryzacya była wykluczona. Przy ułożeniu programu wyraźnie oświadczyłem ze swej strony, że ja osobiście będę rzecz w ten sposób rozumiał, iż reorganizacyę Koła polskiego w kierunku federacyi stawiam za warunek wstąpienia do Koła polskiego. Na to określenie z mojej strony i na to, że w ten sposób będę interpretował program P. S. D., komisya się zgodziła i wskutek tego, jako zastępca stronnictwa niezawisłych żydów, zastrzegając zupełną niezależność tego stronnictwa w statucie organizacyjnym, podpisałem program i przyjąłem urząd członka Rady naczelnej polskiego stronnictwa demokratycznego i delegata do prezydyum.

Wobec reformy programu i reorganizacyi stronnictwa sądziłem, że współdziałanie moje nie natrafi na żadne trudności, gdy jednak w ostatnich czasach na posiedzeniu komisyi, dotyczącym sprawy kompromisu z tak zwanym komitetem mieszczańskim, zostałem przegłosowany i wskutek tego była widoczną kolizya między obowiązkami mojemi, jako zastępcy stronnictwa niezawisłych żydów, a urzędem, przyjętym w Polskiem Stronnictwie Demokratycznem, przeto urzędy te złożyłem, zaznaczając możliwość porozumienia się w przyszłości, ile razy się będzie rozchodziło o sprawy postępu i wolności obywatelskiej.

Dziękując z góry za umieszczenie komunikatu, łączę wyrazy wysokiego poważania.

Dr Adolf Gross.

Komitet P. S. D. przyjmie bez wątpienia z przykrością do wiadomości deklaracyę dra A. Grossa, zgłoszoną za naszem pośrednictwem. Nie mając upoważnienia do objawiania w tym wypadku opinii tego komitetu, pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, że różnice poglądów dra Grossa i komitetu demokratycznego na kwestyę solidarności Koła polskiego, wobec tego, co tutaj dr Gross pisze i co powiedział wczoraj na zgromadzeniu wyborczem, — nie są, pod względem zasadniczym, tak rozbieżne, aby pogodzenie ich było wykluczone. Chcąc do tego ich pogodzenia przyłożyć ręki, przytaczamy odnośny ustęp z programu Stronnictwa Demokratycznego, na który dr Gross się zgodził. Ustęp ten opiewa:

„Polskie Stronnictwo Demokratyczne uznaje potrzebę solidarnej reprezentacyi narodowej w Wiedniu, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy zewsząd spotykają naród polski przykre i bolesne oświadczenia. Gdy jednak ideały stronnictw politycznych, skojarzonych w reprezentacyi wiedeńskiej, żyją w społeczeństwie i kraju, nie można ich usuwać prostą większością głosów, wtedy bowiem musi się pojawić rozstrój w kraju i w łonie solidarnej reprezentacyi, rozstrój, który osłabia siłę jej i znaczenie tak w kraju, jak i w parlamencie. Solidarność reprezentacyi narodowej musi się przeto zasadzac na wzajemnem poszanowaniu i na autonomii stronnictw solidaryzowanych w jednym dla wszystkich najwyższym celu. Należy tedy w tym kierunku zmienić dotychczasowy statut Koła. Jeżeli wewnątrz przyszłego Koła zapanuje wzajemne uznanie reprezentowanych w jego łonie stronnictw politycznych, jako faktycznych danych w społeczeństwie, i jeżeli na tem tle nastąpi porozumienie i rozgraniczenie wzajemnych praw i obowiązków — wtedy dopiero będzie to połączone z rzeczywistym pożytkiem dla całego kraju.“

Obecnie różnica w poglądach na tem polega, że dr Gross nie chce tak długo wstąpić do Koła polskiego, jak długo statut jego w duchu autonomii stronnictw nie będzie zmieniony, podczas gdy kandydaci Polskiego Stronnictwa Demokratycznego oświadczają, że uznając zasadę solidarności Koła polskiego wstąpią do niego i tam starać się będą o zmianę jego statutu. Tak postąpili też posłowie demokratyczni w ubiegłej kadencyi i bądź co bądź wpłynęli na reformę statutu Kołowego w duchu samodzielności partyjnej. Tak pragną też postąpić obecnie opierając się na tem, że tylko w Kole zasiadając, wywrzeć mogą nacisk w kierunku reform statutowych, co wykluczonem jest, gdy staną poza obrębem Koła.

Pojmujemy z zupełności wolnościowe pragnienia dra Grossa, — które z nim także podzielamy. Z drugiej strony atoli przyzna dr Gross, że najwybitniejsze nawet siły parlamentarne, nie znajdą korzystnego dla siebie i kraju pola działalności w Radzie państwa, jeżeli stoją poza wszelką organizacyą klubową.

Komitet konserwatywnych wyborców żydowskich urządził w sobotę wieczór w hotelu Londyńskim zgromadzenie, zwołane przez przewodniczącego rękodzielników żydowskich, p. Brummera. Po licznych przemówieniach zabrał głos kandydat tego stronnictwa, wiceprezydent p. Sare i podniósł doniosłość spraw rękodzielniczych i przemysłowych, któremi zająć się ma parlament. Mowca przyrzekł, że z fachową znajomością rzeczy sprawami temi się zajmie. Na zapytanie jednego z mowców oświadczył p. Sare, że w razie swojego wyboru na posła do parlamentu, zatrzyma nadal stanowisko wiceprezydenta.

Kandydatura syonistyczna na Kazimierzu. — Otrzymujemy komunikat, podpisany przez dr Wahrhaftiga, a donoszący, że syoniści nie będą popierali ani „kandydata umiarkowanych żydów“, ani kandydata stronnictwa niezawisłych żydów i oświadczają, że ich kandydatem może być tylko ten, kto „w duchu narodowo żydowskim działając, wstąpi do klubu żydowskiego“, a takim kandydatem jest dr Chaim Hilfstein, lekarz w Krakowie.

Dalsze kandydatury „Rady narodowej“. „Rada narodowa“ zatwierdziła w dalszym ciągu następujące kandydatury:

W okręgu miejskim Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ: dr Ludomił German.

W okręgu wiejskim Mielec-Dąbrowa: ks. dr Adam Kopyciński na posła i Józef Miodoński na zastępcę.

W okręgu wiejskim Jarosław-Radymno: dr Włodzimierz Kozłowski na posła i Marcin Ochab na zastępcę.

Tarnów, 29 kwietnia. Wczoraj p. Kasper Ciołkosz zwołał wyborców ze Strusiny do hotelu polskiego, celem przeciwstawienia swego programu. Wyborców zabrało się około 200, prócz „Strusiniaków“, wiele osób z miasta. Przewodniczącym obrano gospodarza Wróblewskiego, zastępcą Wójcickiego, poczem p. Ciołkosz w długiej mowie rozwinął program przyszłej pracy parlamentarnej. — Kandydat omówił stanowisko stronnictwa demokratycznego wobec kwestyi agrarnej, podał środki usunięcia drożyzny bez ewentualnych strat, jakieby musieli ponieść drobni producenci, i wykazał znaczenie giełdy zbożowej. Omówiwszy stworzenie centralnego rynku zbytu, p. Ciołkosz poddał krytyce ustawę weterynaryjną i przedstawił możliwość upaństwowienia publicznych istytucyj finansowych. Mowę swoją zakończył mowca kwestyą oświaty, wykazując znaczenie zawodowych szkół dla rolników.

Po mowie p. Ciołkosza, którą zgromadzeni bardzo sympatycznie przyjęli, nastąpiła dyskusya. P. Wróblewski omówił szkody, wyrządzane gospodarzom przez wojsko, p. Kościński przemówił w sprawie t. zw. hyen wyborczych, jeden z dalszych mowców w sprawie stanowiska kandydata do Koła polskiego, poczem na wniosek p. Wróblewskiego zgromadzenie prawie jednogłośnie uchwaliło kandydaturę p. Ciołkosza. Jest to tem znamienniejsze, że obywatele strusińscy liczą się do gorących zwolenników p. Battaglii.

Radłów, 29 kwietnia. Przed kilku dniami odbyło się u nas zgromadzenie wyborcze, na którem stanął jako kandydat dr Ernest Habicht, adjunkt sądowy przy najwyższym trybunale w Wiedniu. Po licznych interpelacyach kandydaturę dr Habichta uchwalono i wybrano komitet dla jej popierania. Prezesem komitetu wybrano rejenta p. Maczyszyna, zastępcą p. Pochronia, sekretarzem p. Kosmana.

Kozy pod Białą, 29 kwietnia. W dniu 5 maja o godz. 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w sali „pod rumakiem“ w Kozach, na które komitet najuprzejmiej zaprasza wszystkich wyborców, uprawnionych do głosowania z gminy Kozy i gmin sąsiednich, jako też kandydatów ubiegających się o mandat z okręgu wyborczego Nr. 36.

Przeniesienie służbowe nauczyciela. Ze Stanisławowa dochodzi nas wiadomość o przeniesieniu w tak zwanej „drodze służbowej“ nauczyciela szkoły wydziałowej imienia Mickiewicza p. Tyszeckiego do Jarosławia na miejsce stamtąd przeniesionego znowu do Stanisławowa nauczyciela p. Fiutowskiego. Ponieważ p. Tyszecki jest przewodniczącym tamtejszego „Ogniska“ nauczycielskiego i zasiada równocześnie w komitecie, popierającym kandydaturę p. Stwiertni na posła do Rady państwa, przeniesienie zatem jego w okresie wyborczym nabiera cech bardzo znamiennych tem więcej, jeżeli się zważy, iż p. Tyszecki służy lat 32, jest wzorowym nauczycielem i posiada w Stanisławowie własną realność, która go wiąże z tem miastem.

Wydawaćby się powinno, że era przeniesień urzędników i nauczycieli, która z czasów Badeniowskich w Galicyi dosięgła zenitu, dawno już przebrzmiała, tymczasem jednak przekonywujemy się, że metoda, system, pozostał i ma do dzisiaj jeszcze swoich zwolenników w administracyi galicyjskiej. Przeniesienia t. zw. „służbowe“ urzędników i nauczycieli, które niczem innem nie są, jak szykaną i prześladowaniem ich za wolność ich przekonań i niepodległość charakteru, stanowiły jedną z najciemniejszych stron rządów namiestnikowskich p. Kazimierza Badeniego. Nie sądzimy, ażeby obecny namiestnik chciał swemu poprzednikowi tych smutnych laurów pozazdrościć.

Złoczów, 28 kwietnia. Przeciw dr Goldowi, kandydatowi „Rady narodowej“, kandyduje z miasta Złoczowa dr Eugeniusz Wacyk (Rusin), adwokat ze Zborowa.

Do dr Michała Greka, b. posła do parlamentu, grono poważnych obywateli m. Lwowa z redaktorem Rewakowiczem i dyr. Biechońskim na czele, wystosowało pismo z wezwaniem do zgłoszenia kandydatury we Lwowie. Dr Grek odpowiedział, że jakkolwiek byłoby dla niego bardzo zaszczytnem i nęcącem wobec koncentracyi stronnictw demokratycznych starać się o mandat, mimo to z powodu zajęć zawodowych, nie może tego uczynić.

Kandydatura dyr. Lityńskiego we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa:

W poniedziałek 22 b. m. odbyło się w sali gmachu hr. Skarbka czwarte z rzędu zebranie przedwyborcze z II okręgu miasta Lwowa. — Przeszło dwustu wyborców, zamieszkałych przy ulicy Sykstuskiej i przyległych, wybrało przewodniczącym zebrania p. Józefa Makusza, nadinspektora kolei państwowej, który powołał na sekretarzy pp. prof. Żypowskiego i kupca Starzewskiego.

Następnie wypowiedział dyr. Lityński, członek P. S. D., mowę programową, wskazawszy, że odrodzenie narodu da się jedynie osiągnąć przez postęp ogólny polskiego społeczeństwa, a droga do postępu prowadzi jedynie przez oświatę jak najszerzej pojętą i dla wszystkich dostępną. Mowca podniósł następnie zaniedbanie Galicyi przez rządy centralne, wytknął brak szkół średnich i zawodowych, złe uposażenie uniwersytetów i szkoły politechnicznej. Potrzeba reformy studyów w duchu nowoczesnego postępu wiedzy i demokratycznego ustroju z uwzględnieniem odrębnych właściwości narodowych, jak i jednolitej nauki w szkole średniej jest konieczną. Wiedza powinna być wolną i niezawisłą od jakichkolwiek kierunków społecznych lub politycznych i wyznaniowych, a nauka bezpłatną. Konieczne jest zakładanie szkół zawodowych, jako głównej dźwigni handlu i przemysłu. Mowca oświadczył się następnie za równouprawnieniem kobiet.

Dłuższe wywody poświęcił mowca kwestyi poprawy bytu ekonomicznego. Żądać należy od państwa, aby słabych wzięło w obronę przed silniejszymi i to nietylko warstwę robotniczą, ale także drobny handel i przemysł przez subwencye, pożyczki, dostarczanie maszyn i zamówień dla wojska i instytucyj państwowych w kraju, przez ubezpieczenie na starość i w razie słabości i braku pracy robotników, drobnych rękodzielników i przemysłowców. Ucisk podatkowy musi ustać. Należy przeprowadzić zmianę systemu podatkowego, upaństwowić koleje i kopalnie węgla dla uniemożliwienia karteli wielkich fabryk, usunąć drożyznę chleba i mięsa przez otwarcie granic. — Dla stanu urzędniczego domagał się kandydat wprowadzenia pragmatyki służbowej, czasowego awansu i zagwarantowania zupełnej wolności obywatelskiej; żądał spełnienia słusznych żądań nauczycielstwa ludowego, uregulowania stosunków służbowych kolejarzy, skrócenia czasu ich służby i awansu automatycznego, w końcu stabilizacyi prowizorycznej służby państwowej.

Kandydat wyjaśnił następnie swe stanowisko wobec Rusinów i żydów, tudzież kwestyę solidarności Koła polskiego. Uznaje zasadę zupełnego równouprawnienia i tolerancyi i wzywa do wspólnej pracy dla podniesienia ekonomicznego, do zgody opartej na najpiękniejszych tradycyach polskich XVI wieku i czasów konstytucyi 3 maja. Kandydat oświadcza, iż wstąpi do Koła polskiego i będzie bronił jego solidarności przy równoczesnem staraniu się o zmianę regulaminu dla swobody i autonomii stronnictw w Kole polskiem reprezentowanych.

Mowę tę, która trwała przez dwie godziny, nagrodzili wyborcy hucznemi oklaskami, poczem rozpoczęła się dyskusya, w której wzięli udział pp. Kurczyński, Willman, Geller i Szuster. P. Willman w imieniu robotników dziękował dyrektorowi Lityńskiemu za jego szczerą przyjaźń dla pracującego ludu i żądał jednorocznej służby wojskowej dla wszystkich i zwalniania żołnierzy-wieśniaków na lato do robót polnych. P. Szuster w przemowie, oklaskami wynagrodzonej, żądał zmniejszenia ciężarów wojskowych, większego uwzględnienia potrzeb Galicyi, podniesienia przemysłu przez subwencye na warsztaty tkackie, garbarnie i t. d., dostawy dla armii i usunięcie szykanowania przy odbiorze dostawianych dla wojska przedmiotów i założenie fabryki broni dla wojska w Galicyi.

Wniosek p. Gellera, aby uprosić dyrektora Michała Lityńskiego, aby przyjął kandydaturę z II-go okręgu miasta Lwowa, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie wśród hucznych oklasków.

Lwów, 29 kwietnia. Na zgromadzeniu, zwołanem przez związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, które odbyło się w sobotę w sali „Gwiazdy“, przemawiał jako kandydat na okręg I p. Stan. Niemczynowski. Również dr Małachowski wygłosił na tem zgromadzeniu mowę kandydacką. Uchwał żadnych nie powzięto. Niebawem zbierze się obszerniejszy komitet z ramienia związku i poweźmie uchwałę, którego z zgłoszonych kandydatów popierać będzie związek. Dr Gargas cofnął kandydaturę swoją, zgłoszoną poprzednio do komitetu mieszczańskiego.

Z sytuacyi wyborczej na Bukowinie. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ ogłasza dziś następujący apel bukowińskiego Koła polskiego do wyborców Polaków w okręgach ruskich, a więc w okręgach: Kocmań-Sadagóra, Seret-Starożyniec, Zastawna, Stanowce-Waszkowce n. Cz., Putyłów-Seletyn-Wyżnica:

Rodacy! Na mocy uchwały naszej, powziętej po głębokiej rozwadze na posiedzeniu z dnia 22 b. m. zalecamy wam, jak najusilniej przy nadchodzących wyborach do Rady państwa wstrzymać się zupełnie od głosowania.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Śmierć profesora Mosetiga. — Dalsze pogłoski. — Śmierć Helmesberga. — Wystawa pod nazwą „Dziecię“. — Oddział urzędników. — Powrót Luegera.)

(X.) Zmarłemu pośród tragicznych okoliczności profesorowi chirurgii, Mosetigowi, poświęca prasa tutejsza gorące wspomnienia pośmiertne. Był to znakomity uczony, zacny człowiek i niepowszedni umysł. „Jeżeli pewien wybitny historyk — pisze w jednym z dzienników tutejszych dr G. Frey — nazwał Billrotha klasykiem w dziedzinie chirurgii, to Mosetiga nazwałbym romantykiem, jak wogóle jakiś mistycyzm, niby tchnienie poetyczne, cechował jego usposobienie. Ów mistycyzm, tak obcy technice chirurgicznej, polegającej na doświadczeniu i gruntownej znajomości rzeczy realnych, znalazł też wyraz w jego poglądzie na świat. Mosetig był zwolennikiem spirytyzmu i zapalonym przyjacielem genialnego fantasty Karola du Prela. Ta cecha jego usposobienia była powodem osamotnienia Mosetiga. Unikał bojaźliwie ludzi, którzy dla oryginalnych myślicieli mało mają zrozumienia i pobłażania. — A każde naruszenie jego życia wewnętrznego odczuwał Mosetig boleśnie“.

Jeden z dzienników tutejszych zaznacza, że jednak nie jest wykluczoną możliwość samobójczej śmierci Mosetiga. Dziwaczny jego sposób życia, bolesna choroba, ogólne dolegliwości podeszłego wieku, samotność, a wreszcie myśl, że wkrótce będzie musiał ustąpić z katedry i porzucić pracę, która była jedyną jego pocieszycielką — wszystko to podczas długich przechadzek mogło starca pobudzić do gwałtownego zakończenia życia. Podobno bardzo boleśnie dotknęły go zarzuty rodziny zmarłej królowej hanowerskiej Maryi, która umarła po drugiej operacyi, dokonanej przez Mosetiga. Wprawdzie ze względu na podeszły wiek pacyentki, pomyślny wynik operacyi był bardzo wątpliwy i sam Mosetig zwracał uwagę na prawdopodobną bezskuteczność operacyi, mimo to rodzina królowej twierdziła, jakoby przez operacyę została śmierć królowej przyspieszoną. — Mówią, że profesor Mosetig postanowił nawet z tego powodu zrezygnować z tak zwanego roku honorowego, przyznawanego każdemu profesosowi, który ukończył 70 rok życia.

Zmarła tutaj druga postać wielce popularna z dziedziny w Wiedniu z pewnością najpopularniejszej. Mam na myśli Józefa Hellmesbergera, o którego śmierci doniósł wam telegram. Urodzony w roku 1855, już w 15 roku życia był drugim skrzypkiem w kwartecie swojego ojca, później był koncertmistrzem Opery komicznej, następnie zaś w teatrze Carla i w Operze nadwornej. Tutaj był po kolei dyrygentem baletu, koncermistrzem, a wreszcie w r. 1900 został pierwszym kapelmistrzem. Należał do tych ludzi szczęśliwych, którym się wszystko wiodło. Potomek starej rodziny wiedeńskiej, oddającej się tradycyjnie muzyce, syn dyrektora konserwatoryum, dostawał z łatwością to, co inni z ogromnym trudem, czasem nawet bezskutecznie walczyć muszą. Ojciec chciał go nawet uwolnić od służby wojskowej i w tym celu udał się z prośbą do cesarza, ufając w swoje szczęście i dobre serce cesarza. Ale tym razem szczęście nie dopisało Hellmesbergerom. Cesarz odpowiedział proszącemu: „Mój syn musi także służyć“. Józef Hellmesberger odbył służbę wojskową w wiedeńskim pułku „Deutschmeistrów“, a mianowicie przy muzyce. Odsłużył swoje lata „der fesche Pepi“ i potem już miał przed sobą gładką drogę. Dopiero w r. 1902, skutkiem przykrego zajścia, wyrzekł się swoich posad i przeniósł do Stuttgartu. Niedawno powrócił do Wiednia i tutaj zapadłszy na chorobę nerkową, umarł w sile wieku. Józef Hellmesberger jest autorem operetek, baletów, oper, melodramatów i niezliczonych marszów, walców, tudzież innych „kawałków“ tanecznych.

Wczoraj w powystawowej „Rotundzie“ w Praterze otwartą została wystawa, mająca krótką nazwę „Dziecię“. Sama nazwa wskazuje, że wystawa poświęcona jest dzieciom, ich życiu i potrzebom. Obejmuje 8 działów, a mianowicie: ochrona osesków; wychowanie i pielęgnowanie dzieci; dalsze kształcenie; ochrona i ogólne dobro dzieci; sztuka w życiu dziecka; gimnastyka; literatura i oddział przemysłowy. Pawilony Austryi dolnej i miasta Wiednia należą do najbogatszych i najpiękniejszych. Wybitny udział w wystawie wzięły kongregacye klasztorne, trudniące się wychowaniem lub nauką dziatwy. Dalmacya ma osobny pawilon z prześlicznemi wyrobami dla dzieci. Poduszki, kołderki do kołysek, sukienki do chrztu, lalki wyrabiane przez chłopki na wyspie Pago, wyroby domowe rąk dziecięcych — oto przedmioty, zawarte w tym pawilonie. Na razie poprzestajemy na tej notatce, gdyż wystawie „Dziecię“ poświęcimy osobny artykuł.

W sprawie konwersyi długów urzędniczych odbyło się zgromadzenie urzędników z obozu chrześcijańsko-socyalnego. Na zgromadzeniu tem dyrektor wiedeńskiej centralnej Kasy oszczędności, dr Otton Philipp, omawiał swój projekt oddłużenia urzędników państwowych. Projekt ów, jak to zaznaczyłem w poprzedniej kronice, wręczony został ministerstwu sprawiedliwości, które go następnie przedłożyło celem dalszych studyów i postanowień ministerstwa spraw wewnętrznych. Studyowanie projektu trwa niestety dotychczas i niewiadomo, jakie rząd poweźmie postanowienie co do niego.

Dr Philipp, omawiając swój projekt, zaznaczył, że według niego mieliby urzędnicy otrzymać kredyt drogą pupilarnych zapisów dłużnych. Bank odpowiednio zorganizowany i oszczędnie administrowany mógłby urzędnikom udzielać pożyczek po 5 prc. Jeżeli ograniczy się przytem tylko do koniecznego ubezpieczenia dłużników na wypadek śmierci lub niewypłacalności, to procent wyniósłby co najwyżej $6^1/_2$. Dalej podniósł mowca, że projekt oddłużenia urzędników państwowych, wypracowany przez niego, znajduje się od ubiegłego roku, a mianowicie od lipca, w ministerstwie spraw wewnętrznych, dotąd jednakże rząd nie załatwił tej sprawy. Chodzi tylko o udzielenie koncesyi na zakład kredytowy, który ma zapewnioną już podstawę finansową. Każdy dzień zwłoki przynosi urzędnikom państwowym, wedle obliczenia mowcy, stratę w sumie 100.000 koron, co czyni rocznie 30 milionów. Podobno ministerstwa sprawiedliwości i skarbu zgodziły się już na udzielenie koncesyi. Dr Philip twierdzi, że zwłokę przypisać należy nielojalnym zabiegom Towarzystwa urzędników („Beamtenverein“), które dla swego interesu pragnęłoby, ażeby rząd odmówił koncesyi. Mimo to mowca oświadczył, że projekt jego zostanie prawdopodobnie zrealizowany jeszcze przed wyborami.

Po sześciotygodniowym pobycie w Lowranie powrócił burmistrz tutejszy dr Lueger do Wiednia w sobotę wieczorem. Chociaż ze względu na stan jego zdrowia wydano hasło, ażeby nie urządzano oficyalnego przyjęcia, mimo to setki publiczności znalazły się na peronie dworca, a tysiączny tłum wypełnił ulicę, wiodącą na dworzec kolei południowej. Pociąg pospieszny, którym jechał Lueger, spóźnił się nieco skutkiem zasypania toru w dolinie Mürz i przybył dopiero około godziny 9 wieczór. Wiceprezydenci Neumayer i Porzer czekali na przybycie pociągu w otoczeniu urzędników magistratu i członków Klubu mieszczańskiego.

Gdy pociąg stanął na miejscu, publiczność pospieszyła do wagonu salonowego, w którym znajdował się Lueger, i z trudem zdołano zrobić tyle wolnego miejsca, ażeby burmistrz mógł wysiąść. Najpierw opuścił wagon woźny magistratu Pumera, następnie wysiadły obie siostry burmistrza, a wreszcie za niemi zjawił się dr Lueger w towarzystwie dyrektora Mayera. Publiczność powitała burmistrza burzą okrzyków. Lueger wyszedł wsparty na ramieniu Porzera i siostry miłosierdzia Matyldy, trzymając w ręce laskę ze srebrną poprzeczną rękojeścią. Miał szarą czapkę podróżną, jasny hawelok i biały goździk w dziurce od guzika. Wiceburmistrza Neumayera powitał głośnem „Serwus!“ — poczem zwrócił się do znajomych i przyjaciół.

Krok za krokiem z powodu natłoku szedł Lueger, witany owacyjnie przez tłumy. Podawano mu zewsząd bukiety, które zabierało otoczenie jego. Deputacya chrześcijańsko-socyalnych stowarzyszeń kobiecych ofiarowała mu wspaniały bukiet. Prawie kwadrans minął, zanim Lueger dostał się na ulicę, gdzie nastąpiły ponowne owacye. Wreszcie około godziny $9^1/_2$ przyjechał do pomieszkania swego w ratuszu. Na zapytanie jednego z wyższych urzędników magistatu o zdrowie odparł Lueger: „Byłbym zadowolony, tylko niestety oczy szwankują“.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Rocznica majowa. Program uroczystego obchodu 116 rocznicy uchwalenia słynnej konstytucyi, który odbędzie się w najbliższy piątek dnia 3 maja w sali krakowskiego „Sokoła“, przedstawia się wspaniale. Odczyt wygłosi prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wiktor Czermak, w części zaś muzykalnej wezmą udział: artystka-śpiewaczka, p. Marya Nakonieczna, artysta teatru miejskiego p. S. Stanisławski, który wygłosi deklamacyę, barytonista opery warszawskiej p. Eugeniusz Wierzbicki, kwartet smyczkowy, złożony z panów: K. W. K. i F., oraz amatorska orkiestra sokola. Początek obchodu o godzinie 7 wieczorem.

Tak piękny program i wzniosły cel uroczystości zgromadzą niewątpliwie w piątek do sali „Sokoła“ tłumne zastępy publiczności, to też bilety na krzesła należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza (linia A-B), gdyż w dniu obchodu przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego“ i cechów krakowskich prosi raz jeszcze gorąco właścicieli realności, by w dniu 3 maja udekorowali domy swe sztandarami o barwach narodowych, wszystkich zaś współobywateli uprasza i wzywa, by zamiast światłem iluminowali swe mieszkania kartkami iluminacyjnemi Towarzystwa szkoły ludowej, których dostać można wszędzie. Za ogólny komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego“ i cechów krakowskich: Piotr Kosobucki, przewodniczący komitetu. Julian Stankiewicz, sekretarz. Hibiński Adolf, skarbnik.“

Pochód młodzieży szkolnej. Dnia 3 maja o godzinie 4 po południu wyruszy pochód młodzieży szkolnej z pod pomnika Rejtana do parku dra Jordana. W pochodzie tym wezmą udział szkoły męskie i żeńskie, które złożą wieńce twórcom konstytucyi 3 maja. W parku wygłosi mowę członek Towarzystwa szkoły ludowej, a po odśpiewaniu pieśni narodowych przez chór młodzieży przy dźwiękach orkiestr gimnazyalnych pochód wróci do miasta. — Komitet obchodowy młodzieży w połączeniu z Towarzystwem szkoły ludowej zwraca się do młodzieży szkolnej, aby w jaknajwiększej liczbie zgromadziła się pod pomnikiem Rejtana. — Pochód wieczorny z pod pomnika Mickiewicza wyruszy o godzinie $7^1/_2$.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2 maja o godz. 5 po południu.

Wielkanoc (Woskresenije) według grecko-katolickiego obrządku przypada w następującą niedzielę t. j. dnia 5 maja. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi jest następujący: Wielki czwartek: Rano o godzinie 8 nabożeństwo ranne, a wieczorem o godzinie 6 jutrznia i 12 ewangelij o męce Pańskiej. Wielki piątek: o godzinie 12 w południe nieszpory i położenie do grobu Zbawiciela. Wielka sobota: Nabożeństwo ranne o godzinie 8. Niedziela: Rezurekcya rano o godzinie $7^1/_2$, suma o godz. 10 przed południem, nieszpory o godzinie 4 po południu. Tak samo w poniedziałek i wtorek.

Biskupstwo krakowskie wobec ks. Stojałowskiego. Jak się dowiadujemy, konsystorz krakowski ogłosił do duchowieństwa parafialnego okólnik, zakazujący przypuszczania ks. Stojałowskiego do odprawiania Mszy św.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru będzie 4-aktowa komedya Henryka Sikorskiego p. t.: „Syzyfowe potomstwo“. Autor sztuki rozwija na tle zbankrutowanej rodziny obywatelskiej historyę zabiegów „za wszelką cenę“ o wywalczenie sobie karyery życiowej. Historya ta rozłożoną jest na szereg momentów poszczególnych, odpowiadających każdej poszczególnej figurze. — Wypadki komedyi mają swój teren w Warszawie i niejeden szczegół wyrasta z gruntu specyficznie warszawskiego.

Z teatru ludowego. We wtorek dnia 30 b. m. wystawia teatr ludowy po raz pierwszy sensacyjną nowość, graną na scenie warszawskiej i lwowskiej, z olbrzymiem powodzeniem p. t.: „Pani Walewska“, sztukę w 5 aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza. Sztuka opartą jest na faktach historycznych, a to z okresu pobytu Napoleona w Warszawie. Tam to poznaje Napoleon Walewską, która w życiu wielkiego cesarza odegrała tak wybitną rolę. Główne role spoczywają w rękach p. Olskiej (Walewska) i p. Frączkowskiego (Napoleon). — Najbliższą nowością będzie wznowienie znakomitej polskiej farsy S. Dobrzańskiego p. t.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Morderstwo, samobójstwo, czy wypadek? Wczoraj donieśliśmy o znalezieniu na Błoniach zwłok niejakiej Reiserowej. Bliższe szczegóły tego wypadku są następujące: Murarz Wincenty Nowakowski, zajęty w braku zawodowej pracy przy robotach około przełożenia koryta Rudawy, przyszedłszy wczoraj rano o godzinie 7 do roboty, spostrzegł w Rudawie, za mostem, około toru wyścigowego, zwłoki jakiejś starszej kobiety. Zawiadomiona o tem policya, stwierdziła, że denatką jest niejaka Małgorzata Reiserowa, 40 lat licząca, która wraz ze swym mężem Wawrzyńcem służyła u p. Gollenhofera w Kawiorach pod Krakowem. Na ciele denatki nie znaleziono zbyt widocznych śladów gwałtownej śmierci, zachodzi jednak podejrzenie, że Małgorzatę Reiserową utopił jej mąż, Wawrzyniec. Badania bowiem wykazały, że Wawrzyniec Reiser żył bardzo źle ze swoją żoną, bił ją, a nieraz odgrażał się, że ją zgładzi. Wawrzyniec Reiser bowiem utrzymywał od dłuższego czasu miłosny stosunek z 24-letnią służącą, Maryą Kaczorówną, z którą obiecał się ożenić po śmierci żony. Na podstawie powyższych poszlak policya aresztowała Wawrzyńca Reisera, który jednakże wypiera się winy, twierdząc, że nie zabił żony, ani też nie wie, czy zachodzi tu morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek. Reisera odstawiono do sądu karnego, gdzie toczy się przeciw niemu dalsze śledztwo.

Trzeci maja w Podgórzu. Wydział podgórskiego T. S. L. uchwalił na ostatniem posiedzeniu umieścić stoliki celem zbierania składek na dar naro-

łowy w dwóch miejscach, mianowicie u wylotu ul. Krakowskiej, Rynek Główny (obok kamienicy „pod Jeleniem“), oraz w ul. Kalwaryjskiej na rogu ul. Trzeciego Maja (w pobliżu jatek miejskich). Przy stolikach będą odbierać datki członkowie Koła, oraz zaproszone grono pań.

Z kraju.

Tarnów, 28 kwietnia. (Z Rady miejskiej). Po dłuższej przerwie odbyło się z końcem ubiegłego tygodnia posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, który wspomniał o ukończeniu próbnych wierceń wodociągowych, o opinii pp. Ingardena i Trochanowskiego i o umowie, zawartej z zarządem hrabstwa tarnowskiego. Otóż początkowo zarząd hrabstwa nie chciał udzielić pozwolenia na wiercenie, jednakże księżna Sanguszkowa zezwolenia udzieliła za wynagrodzeniem 200 koron za hektar gruntu. Powyższe wynagrodzenie będzie niejako ekwiwalentem za straty gospodarcze, spowodowane wierceniem. Odnośna umowa spisaną zostanie w dniach najbliższych.

Nadto burmistrz zwrócił uwagę na niezadowolenie, panujące wśród służby policyjnej z powodu niskiej płacy, skutkiem czego magistrat postawił wniosek o podwyższenie płacy policyantom. Nad tym wnioskiem wywiązała się długa dyskusya, poczem wniosek przyjęto, wydatek zaś na podwyższenie płacy postanowiono pokryć z funduszu wodociągowego.

Zgodnie z wnioskiem magistratu uchwalono zburzyć budynki na Haberówce, grożące zawaleniem.

Myślenice, 28 kwietnia. W sali obrad Rady miejskiej, użyczonej gościnnie przez burmistrza dr Klakurkę, odbyło się doroczne ogólne zebranie członków miejscowej czytelni rzemieślniczej obojga płci, a po przyjęciu korzystnego wyniku gospodarki, przedstawiającej majątek w efektach 1200 koron i własnego domku wybrano nadal prezesem ks. kanonika Płazlaka, a zastępcą obywatela, kupca Józefa Święcha.

Jak co roku, tak i obecnie mieszkania dla letników w naszej uroczej, klimatycznej miejscowości są po większej części wynajęte, jakoteż piękne wille za Rabą, a wkrótce zawiązać się ma komitet celem korzystniejszych udogodnień i uprzyjemnień pobytu bawiących tu przez lato pożądanych gości.

Nowy Sącz, 29 kwietnia. (Gdzie Towarzystwo? Z Banku austryacko-węgierskiego. — Z kahału. — Z Towarzystw. — Pisma wyborcze. — Pierwszy i trzeci maja). Istniało w naszem mieście od kilkunastu lat Towarzystwo weteranów z r. 1863. Jest bowiem w mieście kilkunastu tych, którzy w owym czasie stanęli w szeregach obrońców ojczyzny. Obecnie stoli nie słychać nic o tem Towarzystwie, a pozostali weterani często przymierają głodem. Mówią wprawdzie coś o tem, że Towarzystwo ma się powtórnie zorganizować, ale dotychczas nic pewnego jeszcze niewiadomo. Należałoby jaknajrychlej Towarzystwo to powołać do życia.

Zastępstwo Banku austryacko-węgierskiego po bł. p. Nebenzahlu otrzymała Kasa zaliczkowa z pominięciem Kasy oszczędności, która również wniosła ofertę.

Starostwo w kahale poczyniło pewne zmiany, mianując komisarzem dra Silbermanna w miejsce dra Dawida.

Zawiązane tu przed 3 miesiącami przez p. Konrada Aleksandra polskie Towarzystwo postępowo-demokratyczne uzyskało reskryptem namiestnictwa zatwierdzenie statutów.

Z okazyi czasu wyborczego pojawiły się w niedzielę na bruku pierwsze numery nowych pism, mianowicie „Dzień“, organ kandydata p. Germana, i „Kuryer Sądecki“, organ postępowej demokracyi.

Program obchodu w dzień 3 maja jest następujący: o godzinie 6 rano pobudka „Harmonii“, o 10½ przed południem nabożeństwo we farze, poczem pochód przed pomnik Mickiewicza. Wieczorem przedstawienie w „Sokole“ z programem: 1) Przemówienie, 2) Chór męski, 3) „Bracia Lerche“ komedya w 3 aktach A. Asnyka.

Frysztak, 28 kwietnia. Staraniem wydziału kasyna odbędzie się 4 maja uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy 3-go maja w program którego wchodzi: słowo wstępne, sztuka „Wspomnienie Gryfity“, śpiewy i żywe obrazy.

Halicz, 27 kwietnia. (Zapadnięcie się bruku). W ubiegłym tygodniu zapadł się w rynku bruk na znacznym kawałku przestrzeni i pochłonął nawet ze sobą jednego przechodnia, który wpadł w czeluść przez to utworzoną, po samą szyję. Biedaka wydobyto wystraszonego i trochę poturbowanego. Załamanie bruku zarysowało się naokoło w kilku kierunkach. Tłomaczy się ono podmuleniem przez wodę starych krużganków i skrytych przejść, jakie łączyły starożytny zamek halicki z korytem Dniestru. Ganki te podziemne były jeszcze przed pięćdziesięciu laty bardzo dobrze zachowane, Haliczanie jednak powydzierali z nich kamienie i cegły i użyli do budowy prywatnych domów, czem je mocno osłabili.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj o godz. 1 w nocy w cytadeli wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Władysławie Haberze, skazanym w dniu 21 bm. przez sąd wojenny warszawski.

— Tajną drukarnię wykryli agenci ochrony w mieszkaniu pewnego stolarza na Solcu. Znaleziono 18 pudów czcionek i wszystkie przyrządy do drukowania. W drukarni tej drukowały się wydawnictwa nielegalne w języku rosyjskim.

— Na dworcu Warszawa-kowelska schwytano dwie skrzynie z wydawnictwami nielegalnemi, wagi około 6 pudów, przeznaczone do wysłania do Radomia i Lublina.

— O charakterystycznym fakcie donosi „Dziewnik Warsz.“: Podczas jednej z rewizyj w Łodzi, rewirowy, zwracając się do obecnego przy rewizyi agenta policyi i nie chcąc wymieniać jego właściwego nazwiska, powiedział na niego Nowakowski. Fakt ten miał następstwa fatalne dla osób zupełnie obcych. Okazało się, że w ciągu kilku dni po rewizyi zabito trzech Nowakowskich, nie mających nic wspólnego z policyą, lecz podejrzanych o to, że są agentami policyi.

— „Zjechali się do Warszawy kapłani ze wszystkich dyecezyj Królestwa oraz Litwy w celu odbycia posiedzenia dla przedwstępnego rozpoznania działań Związku katolickiego w całym kraju, wspólnie z tutejszem duchowieństwem.

Jubileusz pracownika pióra. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem w polskiem Towarzystwie dramatycznem odbyło się zebranie, na którem uczczono 35-letnią pracę artystyczną dziennikarza p. Karola Hoffmana, wielce zasłużonego organizatora polskiego Tow. dramatycznego w Warszawie. P. Hoffman rozpoczął swoją działalność przed 27 laty już na scenach prowincyonalnych. Od r. 1877 pisuje pełne zacnej tendencyi utwory sceniczne („Na letniem mieszkaniu“, „Nowa komedya“, „Stracone gniazdo“, „Zdrada“, „W przystani“, „W obronie wiary“, dramat osnuty na tle dziejów Unii na Podlasiu itd.); sam grywa na scenach w Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Kaliszu, zakłada czytelnię bezpłatną w Radomiu, kółka samokształcenia wśród rzemieślników i handlowców, pozostawiając po sobie wszędzie wdzięczną pamięć.

Na cześć jubilata odbył się bankiet, na którym odczytano liczne telegramy z wielu dzielnic Polski.

Denuncyacya renegata. Przed szeregiem lat ś. p. arcybiskup Stablewski ujrzał się zniewolonym wystąpić przeciwko jednemu z księży polskich swoich archidyecezyi, który poróżniwszy się z czysto egoistycznych przyczyn, z własnem społeczeństwem, wystąpił dla rozbicia jedności polskiej przy wyborach, na własną rękę jako kandydat poselski. Księdzem tym, który już przedtem wysługiwał się Niemcom, był ks. Krzesiński, syn dawno zmarłego znanego obywatela polskiego, ś. p. prof. Krzesińskiego. Rząd pruski skwapliwie wziął w obronę renegata, a ponieważ stał się on już niemożliwym w polskich stronach, dano mu stanowisko proboszcza wojskowego w Magdeburgu. Teraz podczas obrad nad budżetem armii dowiedziano się z ust ministra o nowej, wprost niegodziwej sprawie tego renegata. Otóż zadenuncyował on polskich żołnierzy tamtejszej załogi, że otrzymują przysyłane im z domu od rodziców wędliny i inne smakołyki, owinięte w polskie gazety, i że te gazety przeciwdziałają postępom germanizacyi polskich żołnierzy. Wskutek tej denuncyacyi odbyła się w koszarach rewizya i rzeczywiście znaleziono u polskich rekrutów polskie gazety. Ks. Krzesiński oznajmił zaś ministrowi, że gazety te są bardzo dla państwa niebezpieczne. Słusznie ten czyn renegata napiętnowali w parlamencie nawet uczciwi niemieccy posłowie, jako wielkie łotrostwo, czem jest też rzeczywiście.

Polski ksiądz-reformator. „Dziennikowi Pozn.“ donoszą z Rzymu: We Florencyi zawieszonym został od św. Sakramentów ksiądz Józef Cichy z Ameryki, polskiego pochodzenia, należący do dyecezyi w Montevideo (stolicy Urugwaju) za ogłoszenie broszury pod tytułem: „Il male dei mali nella Chiesa“ (Zguba nad zgubami w kościele), w której zarzuca Watykanowi przewagę żywiołu włoskiego w centralnym zarządzie Kościoła i protestuje przeciw nadmiarowi włoskich kardynałów, twierdząc, że papieże nie zachowują przepisów trydenckiego koncylium. Wzywa on również Piusa X do zaniechania postanowienia, według którego papieże od r. 1870 z Watykanu nie wychodzą. Ksiądz Cichy został wezwanym do wikaryatu we Florencyi, dla zakomunikowania suspensyi i wezwania do odwołania swego pisma, ale odpowiedział, że się wtedy podda, kiedy papież zastosuje się do przepisów trydenckiego koncylium i oświadczył, że nie uczynił nic innego, jak tylko że wyłożył poglądy wspólne całemu duchowieństwu amerykańskiemu.

58 nowych aptek dla Wiednia. Dziennik urzędowy „Wiener Zeitung“ ogłosił rozporządzenie namiestnictwa Austryi dolnej, mocą którego ma w Wiedniu powstać 58 nowych aptek. Ponieważ obecnie istnieje w Wiedniu 143 aptek, pomnożenie wynosiłoby 40 prc. To nadzwyczajne podwyższenie liczby aptek w stolicy Austryi przypisać należy uchwalonej niedawno nowej ustawie aptekarskiej, która o tyle uwzględniła dawno już wyrażone życzenia kondycyonujących farmaceutów, że pozwala na tworzenie nowych aptek w tych miejscach, gdzie one nie zagrażają bytowi już dawniej istniejących. Ustawa żąda tylko, ażeby ubiegający się o nową aptekę wykazał się 15-letnią praktyką zawodową.

Surowa kara. Sędzia powiatowy w Oroshaza na Węgrzech został skazany na utratę urzędu z tego powodu, że dawał do użytku dwom innym paniom kartę legitymacyjną, która uprawniała jego żonę do jazdy na kolejach państwowych po zniżonych cenach.

Wybuch wulkanu. Na wyspie Stromboli nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu z silnem wstrząśnieniem ziemi. Szyby w domach popękały, a połączenie telegraficzne z wyspą Lipari zostało przerwane.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła“. Wieczornica miesięczna dla członków „Sokoła“ naszego i ich rodzin odbędzie się w sobotę 4 maja b. r. Na wieczornicy tej będzie roztrząsaną sprawa ścisłej organizacyi członków umundurowanych.

Oddział młodzieży uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W piątek dnia 3 maja o g. 7 wieczorem w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ (Grodzka, 43, II) dr J. Rosengarten wygłosi referat o: „Stowarzyszeniach młodzieży“.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Śluby panieńskie“ (występ M. Tarasiewicza).

We środę: „Beatryx Cenci“ (występ M. Tarasiewicza).

We czwartek: „Edukacya Bronki“.

W piątek: „Kordyan“; występ M. Tarasiewicza.

W sobotę: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, napisał Henryk Sikorski; występ M. Tarasiewicza.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczor: „Syzyfowe potomstwo“.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od + 3·6 do + 8·4 C.; — barometr wahał się.

Dnia 30 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru + 4·5 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Polskie muzeum szkolne** ogłosiło sprawozdanie za czas od 1 maja 1906 do 31 marca 1907, w którem czytamy: Po prawie czteroletniej pracy przygotowawczej zarząd polskiego muzeum szkolnego przystępuje do otwarcia tej instytucyi i oddania jej do publicznego użytku. Kiedy Tow. nauczycieli szkół wyższych na mocy uchwały walnego zgromadzenia z 31 maja 1903 r. wyznaczyło komisyę do urządzenia polskiego muzeum szkolnego, była tylko myśl rzucona i najlepsza wola służenia sprawie publicznej i rozwojowi polskiej szkoły, nie było zaś ani środków pieniężnych, ani zbiorów żadnych, ani lokalu, ani sprzętów. Wkrótce jednak przekonaliśmy się, że myśl nasza znalazła odgłos w szerokich kołach społeczeństwa, a szczególnie pośród nauczycieli. Do akcyi naszej przystąpiło Towarzystwo pedagogiczne, a odezwa, wydana przez prezesów Tow. nauczycieli szkół wyższych, Tow. pedagogicznego i komisyi muzealnej, spotkała się wszędzie z uprzejmem przyjęciem. Wkrótce też zaczęły wpływać dary, tak, że przy końcu r. 1903 powstał już zawiązek biblioteki. W roku następnym starała się komisya o zapewnienie funduszów z różnych źródeł, a dokądkolwiek udała się, wszędzie spotkała się z poparciem i życzliwością. Trzy sprawozdania, poprzednich lat wydane, wymieniają ofiarodawców, z których niektórzy obdarzyli muzeum wielką liczbą cennych dzieł. Ministerstwo oświaty, Sejm, Rada szkolna kraj., reprezentacya miasta Lwowa, poparły wydatnie i hojnie nasze usiłowania. Popierało nas także dziennikarstwo galicyjskie i warszawskie. Popierał nas bardzo usilnie komitet, zawiązany w gronie nauczycieli szkół średnich w Krakowie, popierały nas dyrekcye szkół i znaczna liczba nauczycieli.

W najkrótszym czasie przystąpi zarząd do wypracowania regulaminu dla osób, korzystających ze zbiorów muzealnych i ogłosi, w których dniach i godzinach muzeum będzie otwarte.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach sumę 5619 koron 27 h., w czem mieszczą się subwencye: Rady miasta i ministerstwa po 1000 kor., a Tow. pedag. i Tow. nauczycieli szkół wyższych po 500 kor. Stan kasy z 19 marca b. r. wykazuje 1300 kor. 45 h.

— **Nowe książki.**

Eugenia Żmijewska: „Płomyk“. Z pamiętnika instytutki. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marya Zabojecka: „Gromnice“, powieść. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Przewodnik polsko-angielski i słownik polsko-angielski. Ułożył Modesk Maryański. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Wydanie drugie.

Jest to bardzo praktyczny podręcznik do rozmówek dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie kroków pierwszych w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego, według metody fonetycznej.

Anatol Krzyżanowski: „Odrodzenie“. Powieść współczesna. Wilno 1907. Nakładem Józefa Zawadzkiego

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 kwietnia.)

Burzliwe posiedzenie Dumy.

Petersburg. O wczorajszem posiedzeniu Dumy donoszą jeszcze następujące szczegóły: Po przemowie Hessena zabrał głos socyalista Dubarow. Oświadczył on, że przy obecnym systemie rządów armię rosyjską spotykają tylko klęski, a w przyszłości klęski te będą jeszcze znaczniejsze.

Słowa te wywołały wielką wrzawę. Na prawicy krzyczano: To obraza armii i cara.

Prezes Gołowin wzywa mowcę do cofnięcia tych słów, inaczej wykluczy go z posiedzenia.

Dubarow powtarza swe słowa.

Ceretelli podnosi, że Dubarow mówił imieniem całego stronnictwa.

Z powodu silnej wrzawy Gołowin przerywa posiedzenie na 10 minut; przerwa jednakże trwała 2 godziny. Po przerwie Ceretelli usiłuje znowu zabrać głos, Gołowin jednak nie dopuszcza do tego i żąda wykluczenia Ceretellego z posiedzenia, w przeciwnym razie ustąpi z prezydentury.

Cała skrajna lewica opuszcza posiedzenie.

Propozycyę Gołowina przyjęto dwoma głosami większości wśród wielkiego wzburzenia.

O służących oficerskich.

Berlin. Petersburski korespondent „Voss. Ztg.“ telegrafuje: Główną kwestyą sporną w dziedzinie wojskowej między rządem a lewicą Dumy jest sprawa żołnierzy, pełniących służbę u oficerów. Lewica żąda stanowczo zniesienia tej kategoryi sług oficerskich, co ma nastąpić na mocy osobnej ustawy. W tym celu skreślono z kontyngentu rekrutów 3000 ludzi. Minister wojny stanowczo sprzeciwia się temu.

Napad na pociąg.

Jekaterynosław. Ubiegłej nocy wykonany zostal napad na pociąg osobowy na stacyi Gorjajnowo. Napastnicy usiłowali obrabować pociąg, co się im jednakże nie udało.

Zabrali oni jedynie pewnemu prywatnemu kasyerowi, znajdującemu się w pociągu, 30.000 rubli, poczem uszli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 kwietnia.

Apel cesarza.

Wiedeń. Cała prasa niemiecka i czeska omawia dziś obszernie pismo cesarskie do hr. Coudenhovego. W przeciwieństwie do dawniejszych tego rodzaju głosów obie strony okazują większą skłonność do ugody, jakkolwiek obie opierają się na zajmowanem dotychczas stanowisku. Dzienniki niemieckie powołują się przytem wyraźnie na żądanie autonomii dla obu narodowości w Czechach.

Nowy strajk pocztowy.

Wiedeń. Tutejsi słudzy pocztowi wystosowali do administracyi poczt memoryał, żądający skrócenia czasu służby, zamykania urzędów pocztowych już o godz. 5 po południu. Ponieważ żądanie to napotyka na opór, ma się dziś odbyć wiec, na którym w danym razie proklamowany zostanie strajk.

Ćwiczenia floty austro-węgierskiej.

Wiedeń. Eskadra austro-węgierska urządza 6 maja nadzwyczajne ćwiczenia na morzu Śródziemnem.

W dniu wyborów.

Pilzno. Fabryka Skody postanowiła uwolnić robotników od pracy w dniu wyborów do parlamentu.

Strajk robotników rolnych.

Budapeszt. Jak donosi Węg. Biuro koresp. z Osieka, socyalno-demokratyczna partya krajowa Chorwacyi i Slawonii, wydała odezwę do robotników rolnych wszystkich krajów z wezwaniem, aby nie przybywali na robotę do Slawonii, a głównie do Syrmii.

Strajk personalu Singera.

Budapeszt. Dwustu agentów i inkasentów fabryki maszyn Singera zastrajkowało. Domagają się oni podwyższenia płacy i wydalenia personalu żeńskiego.

O politykę zagraniczną Niemiec.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczą się dziś obrady nad interpelacyą stronnictwa centrum w sprawie polityki zagranicznej. Galerye przepełnione, w loży dworskiej zasiadł książę Albert szlezwicko-holsztyński, kuzyn króla Edwarda. Interpelacyę uzasadniał poseł baron Hestling. Oświadczył on na wstępie, że cały kraj żąda dziś od kanclerza wyjaśnienia obecnej sytuacyi politycznej. Naród niemiecki pragnie się oddawać pokojowej pracy. Tymczasem od dłuższego czasu krążą wieści, iż Niemcom grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny. Mowca wspomniał dalej o zdaniu, jakie świeżo przy otwarciu swego instytutu wypowiedział Carnegie, a mianowie, że rozstrzygnięcie kwestyi: wojna czy pokój — spoczywa w rękach cesarza Wilhelma. Zdanie to należy sprostować. Niemcy są państwem konstytucyjnem i związkowem, a nie autokratycznem. Nikomu też nie wolno narażać ich na wojnę wbrew woli większości narodu. Wspominając o rzekomej polityce koalicyjnej Anglii, mowca zaznaczył, że temu groźnemu na pozór niebezpieczeństwu nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Mowca zastrzega się w końcu przeciwko podejrzeniu, jakoby centrum przy tej sposobności chciało porachować się z kanclerzem za jego stanowisko podczas wyborów i żąda jedynie wyjaśnienia co do polityki zagranicznej.

Rewolucya w Czarnogórze.

Berlin. O wypadkach w Czarnogórze donoszą do Voss. Ztg“: Prezydent gabinetu dr Domanowicz rozkazał za pomocą wojska zburzyć nietylko drukarnię partyi narodowo-opozycyjnej w Cetynii, lecz także jej drukarnię w Podgowicy. Personal tej drukarni stawił zacięty opór. W walce z wojskiem kilka osób zginęło, a kilka osób odniosło rany. Wielkie dwa szczepy czarnogórskie: Wielkopawliki i Kuczowie, podniosły otwarty bunt przeciwko rządowi i na wiecach szczepowych uchwaliły wyruszyć zbrojnie do Cetynii. Zamieszkała w sandżaku Nowobazarskim część szczepu Wielkopawlików ofiarowała pobratymcom swoim w Czarnogórze pomoc zbrojną. Obywatelstwo miejskie w Podgowicy wysłało deputacyę do księcia, żądającą dymisyi gabinetu Domanowicza — król jednakże żądania tego spełnić nie chce. W kraju krążą pisma ulotne, uderzające ostro na księcia, a zwłaszcza na następcę tronu, ks. Danilę. Sytuacya jest bardzo poważna, nawet groźna.

Rząd przeciw robotnikom.

Paryż. Słychać, że wczorajsza rada ministrów zajmowała się projektem ustawy, która zwraca się przeciw dążnościom rewolucyjnym Związku robotniczego.

Paryż. Związek syndykatów urządził wczoraj jedenaście zgromadzeń z protestem przeciw ukaraniu funkcyonaryuszów giełdy robotniczej. Uchwalono wezwać robotników do święcenia 1 maja i agitacyi za 8-godzinnym dniem pracy i jednodniowym spoczynkiem co tygodnia.

Syndykat proboszczów.

Paryż. Ks. Bodin podał do władz prośbę o zezwolenie na założenie syndykatu paryskich proboszczów.

Urzędnicy pocztowi a p. Clémenceau.

Paryż. Centralny związek urzędników pocztowych i telegraficznych uchwalił na wczorajszem zgromadzeniu zaprotestować przeciw usunięciu tych urzędników, którzy podpisali list otwarty do prezydenta min. Clémenceau. Uchwalono wysłać deputacyę do prezydenta ministrów.

Misya Pasicza do Londynu.

Londyn. Do „Morningpost“ donoszą z Belgradu: Prezydent gabinetu serbskiego Pasicz i serbski minister handlu wyjeżdżają do Londynu w celu wzięcia udziału w otwarciu urządzonej tam wystawy bałkańskiej. Pasicz, jak słychać, przywiezie także własnoręczne pismo króla Piotra do króla Edwarda, zawierające podziękowanie za przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Serbią. Dalej ma się Pasicz poinformować, czy król Edward gotów byłby przyjąć króla Piotra.

Zjazd w Wenecyi.

Medyolan. Rzymski korespondent dziennika „Corriere de la sera“ dowiaduje się, że zjazd bar. Aerenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Tittonim, odbędzie się dnia 24 maja. Możliwą jest rzeczą, że w dniu tym bawić będzie w Wenecyi także król Wiktor Emanuel. W takim razie bar. Aerenthal uzyskałby także audyencyę u króla. W kołach politycznych przypisują zjazdowi temu wielkie znaczenie, gdyż będą omawiano rozmaite kwestye wzajemnych stosunków Włoch i Austro-Węgier, a także kwestye bałkańskie.

Dzień 1 maja.

Rzym. Policya tutejsza zabroniła socyalistycznych pochodów demonstracyjnych w dniu 1 maja.

Wybuch wulkanu.

Mesyna. Wybuch wulkanu na Stromboli, zniszczył zbiory i winnice. Akcya ratunkowa bardzo utrudniona. Komunikacya przerwana. O ile wiadomo, dwoje dzieci odniosło rany. Kilka domów i dwa kościoły uszkodzone.

Zalew kopalni.

Leodyum. Skutkiem wtargnięcia wody do kopalni w mieście Angleur straciło życie dziesięciu robotników.

Korupcya w San Francisco.

Londyn. Do „Daily News“ donoszą z San Francisco, że burmistrz tamtejszy Schmitz, widząc niemożliwość dalszego oporu, oświadczył, że gotów jest zdać dokładnie sprawę ze wszystkich nadużyć i wypadków korupcyi władz miejskich, jeżeli zapewni mu się umorzenie wytoczonego mu procesu sądowego.

Strajk w Havannie.

Havanna. Do strajkujących 2000 robotników trustu tytoniowego przyłączyło się jeszcze 8000 robotników innych fabryk tytoniu tak, iż w całym przemyśle cygarowym nastąpił zastój.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 94·30. Akcye austr. zakł. kred. 666·—. Akcye węg. zakł. kred. 776·00. Akcye Anglobanku 307·25. Akcye Unionbanku 567·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 445·50. Akcye kolei państwowych 687·—. Lombardy 130·50. Akcye kolei Elbethal 431·00. Akcye fabryki broni —·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 612·75. Rima-Muranyi 554·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 191·25. Ruble 251·50.
Usposobienie: leniwe.

Berlin, 30 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·25. Tow. dyskontowe 172·60.
Usposobienie: silne.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień 0·— do 0·—; pszenica na maj 8·82 do 8·83; pszenica na październik —·— do ·—; żyto na kwiecień ·— do —·—, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·66 do 7·67; owies na kwiecień ·— do —·—; owies na maj 7·75 do 7·76, owies na październik 6·80 do 6·81; kukurydza na maj 5·71 do 5·72; kukurydza na lipiec 5·75 do do 5·76; rzepak na sierpień 14·30 do 14·40.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda zmienna.

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Jutro

Miss Francenia, akt gimnastyczny.
Katchea Loisset, subretka ze swym psem jako mimikiem.
Orig Oglos Trio, gimnastyczno potpourl.
Clown José, tresowane bociany i gąski.
Bronisław Bronowski, humorysta polski.
Siostry Lewandowskie, akrobatyczne tancerki.
Rubens, malarz transparentowy.
Marta Beilverté, tresura niedźwiedzi.

Codziennie **koncert** po przedstaw. do godz. 1 w nocy. 1908 1 0

Restauracya renomowana.

---

16 miesięczny chłopczyk jest do oddania na własność. — Wiadomość: ul. Tarłowska 3, II piętro na lewo. 1910 1 3

Kasyerka

dla areny kolarzy potrzebna. Wiadomość u H. Niemetza, ul. Szewska 2. 1907 1 3

Panna z dobrego domu poszukuje zajęcia w sklepie. **W. P., Podgórze,** ulica Długosza l. 11. 1909

Światowej sławy

motocykle i automobile marki Laurin Comp. Klement. Okazyjnie 1 motocykl zeszłoroczny 5 HP. z popędem łańcuch., z bocznym wózkiem, drugi 4 HP. na pas z boczn. wózk. w bardzo dobr. stanie na sprzedaż. Zastępstwo: E. Rudawski i Ska, Kraków, Basztowa 9. 1912 1 3

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalia Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**. importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 1823 3 9

Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców odpowiedni opust.

---

1. **Adwokat domowy,** wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszonemi K 4·50.
7. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . . . K 10·60.
8. **Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj.** — (Osobna odbitka z „Poradn. praw.") K 2·50.
9. **Przepisy podatkowe i przemysłowe.** (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), **hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi, tudzież wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd. oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego** . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: **S. Weinstok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5.** 970 10 10

Aspirant farmacyi

w pierwszym roku pragnie zmiany miejsca. Zgłoszenia pod **J. W.** poste restante **Limanowa.** 1903 2 3

Wzorowy buchalter bilansista

znakomity handlowiec, polsko-niemiecki korespondent, szybki rachmistrz, z długoletnią praktyką techniczną w zawodzie budownictwa i w zawodach przemysłowych, obecnie na niewypowiedzianej posadzie u poważnej firmy na prowincyi, poleca się na posadę jako kierownik biura lub jako starszy buchalter. Liczy lat 40, katolik, kawaler.

Zgłoszenia pod **K. D. 88** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1853 4 5

Od r. 1901 świetne pochwały!

Bez zarzutu piękne, myć się dające

podłogi
i
linoleum

umożliwia tylko olejno-woskowa farba

„CIRINE"

W użyciu najoszczędniejsza i najmniej mozołu wymagająca. Zbyteczne szczotki i wióra stalowe. Wystarcza proste starcie szmatą wełnianą i jednorazowe w roku zapuszczenie. Flaszka 3 K, ½ flaszki K 1·70. Dostać mozna w tego rodzaju handlach. — Orzeczenie brzmi:

P. Cenzi Haupt, żona budowniczego miejskiego, Wiedeń, XVII., Hauptstrasse 11, pisze dnia 8 listopada 1906.

Z wielką przyjemnością potwierdzam, że Pański środek do zapuszczania podłóg „Cirine" okazał się bardzo dobrym tak, że już nie będę używała niczego innego. „Cirine" w swem użyciu nie wymaga tyle trudu, co wszelkie inne środki. Froterowanie nie jest zgoła tak wytężające, osięga się cudny połysk i jest nadzwyczaj wydajna. 1889 1 3

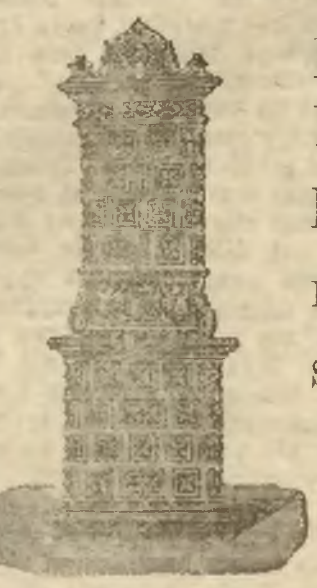
Jedyny fabrykant: I. LORENZ & Cie., Cheb w Cz. (Eger i/B.)

Fabryka pieców kaflowych i cegielnia parowa

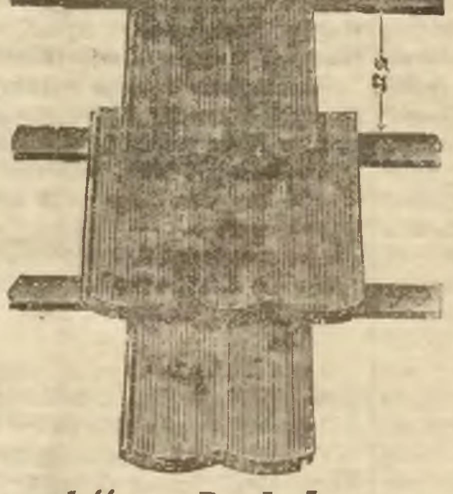
pod firmą

Maurycy Baruch

w Łagiewnikach przy Podgórzu,



polecają swe wyroby, których ilustr. katalogi i cenniki, zarząd fabryczny wysyła gratis i franko.



Adres dla listów:

Biuro centralne firmy „Maurycy Baruch" w Podgórzu.

Telefon Nr 73. 1849 2 5

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

265 12 34

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi.

Automaty.

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trièder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Pożyczki

na hipotekę realności w Krakowie do umieszczenia.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Edmunda Reinera, adwokata w Krakowie,** ul. Grodzka 33. 1898 2 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **8 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1775 8 25

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki, 1325 6 0
Lusterka podróżne.

Wisła

Śląsk austr. w górach Beskidach,

willa Dziechcinka

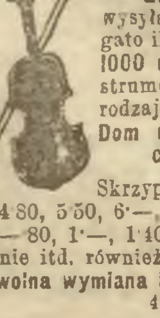
pensyonat Heleny Wiśniewskiej

położony na wzgórzu w pobliżu lasu. Pokoje z utrzymaniem od 2½ złr. dziennie. 1561 8 10

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze. **białe** 3-letnie 50 halerzy. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 30 30



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 458 31 60

Konkurs.

W Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie (Stowarzyszeniu zarej. z ogr. poręką) wakuje posada

naczelnika, względnie dyrektora biura.

Ubiegać się mogą kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i wykazać się mogą wyższem wykształceniem i dokładną znajomością buchalteryi, oraz biegłością w korespondencyi polskiej, niemieckiej i angielskiej, oraz niewątpliwą znajomością kierownictwa większego biura.

Pisemne podania należycie udokumentowane (odpisy świadectw i polecenia) wnosić należy najdalej do **dnia 1 czerwca** na ręce Prezesa Rady nadzorczej Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny). 1729 6 6

Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus

1163 1 6

Bank ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego wypłaca:

za	8	dniowem wypowiedzeniem	do	1.000	koron
„	14	„	„	3.000	„
„	30	„	„	5.000	„
„	60	„	„	10.000	„

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszów.

Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank na żądanie czeków pocztowej Kasy oszczędności.

1767 2 3 **Dyrekcya.**

Konkurs.

W Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie jest do obsadzenia natychmiast posada

głównego buchaltera.

Kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i mogą się wykazać wyższem wykształceniem zawodowem, oraz świadectwami i poleceniami większych domów handlowych, winni wnieść pisemne podania należycie udokumentowane (odpisami świadectw) najdalej do **dnia 1-go maja b. r.** na ręce Dyrekcyi Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny), która poda bliższe warunki. 1792 6 6

Gasteinskie cukierki limbowe nadzwyczaj skuteczne w — **Gasteinskie olejek z szpilek świerk.** do wziewania w

nieżytach przewodów oddechowych

w torebkach po 60 hal. — we flaszkach po 1 kor.

Gasteinski zapach leśny

o bardzo miłej woni leśnej i działaniu wzmacniającem, powietrze czyszczącem.

Flaszka 2 kor. Rozpylacz 40 h.

Dostać można: w Krakowie, w aptece Konst. Wiszniewskiego, w handlu Reima i Spółki, hurtownie w drogueryi Zopotha i Spółki. 1747 6 10

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod zboże, okopowiznę, rośliny pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, użyta, wykazuje jaknajlepszy skutek.

Baczność na **znak ochronny,** plombę i oznaczenie zawartości ponieważ **naśladownictwa są na porządku dziennym.**

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA

St. z ogr. por. w Berlinie.

Generalny reprezentant JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18. 905 12 12

Szczury — Myszy



doszczętnie wytępić można jedynie pigułkami

FUCHSOL

1/1 p. przeciw szczurom (około 700 pig.)	. . . . . .	K 8·—
1/2 p. „ „ (około 350 pig.)	. . . . . .	K 4·50
1/1 p. „ myszom	. . . . . .	K 5·—
1/2 p. „ „	. . . . . .	K 3·—
1/1 p. proszku przeciw karakonom i szwabom	. . . .	K 3·—
1/2 p. „ „ „ „	. . . .	K 2·—
1/1 p. „ „ molom	. . . . . .	K 3·—
1/2 p. „ „ „	. . . . . .	K 2·—
1/1 flaszki tynktury przeciw pluskwom	. . . . . .	K 8·—
1/2 „ „ „ „	. . . . . .	K 4·50

Prospektów i świadectw proszę żądać za darmo i opłatnie z Chemicznego Laboratoryum „FUCHSOL" 1735 3 3

Reim i Spółka, Kraków, Rynek główny 37.

Parisienne!

Institutrice diplômée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 4 10

Nadszedł świeży transport

Cacao

firmy N. Lejet do handlu towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1536 8 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Samochód

5 konny na 4 osoby do sprzedania za 1800 kor. Oglądać można u p. **Schindlera,** ul. Łazienna 6. 1826 3 3

Parcele budowlane

w Czarnej Wsi w nowej ulicy przy szkole do sprzedania. — Wiadomość: **M. Stanek, Czarna Wieś.** 1726 6 6

Krowy

dwie młode do sprzedania u **hr. Łoś w Dębnikach.** 1818 2 3

Kamienica 2 piętrowa

z oficyną i ogrodem, ewentualnie parcelą budowlaną, wolna od podatku, bardzo dobrze się rentująca, przy ul. Czystej do sprzedania.

Bliższych informacyi udzieli kancelarya **adwokata dr. Trammera, Kraków,** Grodzka 13, I piętro. 1870 2 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1488 10 13

Kto ma kartki zastawnicze

niech się uda z zaufaniem do **M. Brennera, Jubilera, w Krakowie, ul. Szpitalna 9, I piętro,** który gdziekolwiek zastawione kosztowności: brylanty, szmaragdy, złoto, srebro, perły, starożytności sam bez kosztów strony wykupuje **celem kupna, wypłacając nadwyżkę gotówką.** 1713 11 25

Asystenta farmacyi

lub starszego współpracownika wszechstronnie rutynowanego, poszukuje **Droguerya w Kołomyi.** Posada stała. 1888 2 5

Panienka

z kursów handlowych, z ładnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje stosownego zajęcia. — Zgłoszenia pod **M. M.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 2 3

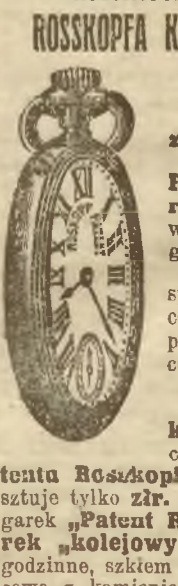
Tanio do sprzedania używany motor gazowy siły 1½ konia, systemu „Patent Polke", 2 prasy (Spindelpresse), 2 tokarnie żelazne i jedne nożyce do krajania blachy na okrągłe tarcze i na równe pasy (zwane Kreisschere). Wiadomość w handlu **Lichtiga w Krakowie,** ul. Miodowa 1. 1846 4 4

Mieszkanie

8 pokoi, kuchnia, pokój dla służby, łazienka etc., ogródek, stajnia w willi Podgórze od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość **w Podgórzu,** ul. Mickiewicza 20, parter. 1880 2 2

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK

złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie pism. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 27 0